

Tytus Jaskułowski

**„PRACA JEST CZASOCHŁONNA,
MONOTONNA I NIE PRZYNOSI
KONKRETNÝCH REZULTATÓW”
– NASŁUCH WYWIADOWCZY STASI W PRL
W LATACH 1980–1981
NA TLE WSPÓŁPRACY MSW I MfS**

Wyniki badań prowadzonych nad polityką Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD¹ wobec PRL w kontekście wprowadzania stanu wojennego w Polsce oraz związanej z tym potencjalnej interwencji wojskowej są klarowne, udokumentowane i do pewnego stopnia banalne. Zarówno przywódcy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności², jak i kierownictwo MfS – z ministrem Erichem Mielke na czele, byli przekonani o potrzebie przeprowadzenia jak najszybszej „akcji militarnej” i bezskutecznie usiłowali przekonać do swoich pomysłów władze ZSRR³. Powodem takiej postawy była uzasadniona obawa, że jakiegokolwiek przesilenie polityczne u wschodniego sąsiada NRD mogłoby spowodować rozszerzenie się tendencji wolnościowych na inne państwa socjalistyczne, zakwestionowanie przez tamtejsze społeczeństwa sztucznie narzuconej przez ZSRR władzy partii komunistycznych i, w konsekwencji, likwidację NRD, która nie miała historycznych pod-

¹ Ministerium für Staatssicherheit – MfS.

² Sozialistische Einheitspartei Deutschlands – SED.

³ Por. B. Olschowsky: *Einvernehmen und Konflikt. Das Verhältnis zwischen der DDR und der Volksrepublik Polen 1980–1989*, Osnabrück 2005, s. 125.

staw do samodzielnego bytu. W literaturze przedmiotu słusznie cytuje się przemówienie E. Mielkego do swoich podwładnych z 2 października 1980 roku, w którym wskazuje on, że rozwój wydarzeń w Polsce był dla NRD sprawą życia i śmierci⁴. Opisuje się w niej także szereg działań ofensywnych, które MfS prowadziła dla uzyskania maksymalnej wiedzy o sytuacji w PRL. Były to m.in. wzmożone kontrole graniczne czy też prace założonej w 1980 roku w Ambasadzie NRD „Grupy Operacyjnej Warszawa”. Jej podstawowym celem było dostarczanie istotnych z wywiadowczego punktu widzenia informacji przez prowadzonych przez wschodnioniemieckie służby agentów, zarówno polskich, jak i wschodnioniemieckich⁵. Ważne w tym kontekście jest też pojawiające się w wielu opracowaniach przekonanie o intensywnej wymianie informacji polskich i niemieckich resortów bezpieczeństwa. Jako dowód podawane są często generalne wytyczne Ministra Spraw Wewnętrznych PRL, gen. Czesława Kiszczaka, z 1981 roku o tym, aby rzetelnie referować przedstawicielom „bratnich organów” obraz sytuacji w kraju⁶.

Autor niniejszego artykułu daleki jest od kwestionowania tezy o kooperacji tajnych służb PRL i NRD. Wydaje się jednak, że właśnie wywiad radioelektroniczny był tym obszarem, który wskazywał na konieczność zniuansowania poglądu o obustronnym zaufaniu w kontaktach MSW PRL z MfS, jak i o możliwościach operacyjnych tego ostatniego w Polsce. Po pierwsze, należy stwierdzić, że nie istnieje coś takiego jak zaufanie w kontaktach tajnych służb. Służby te mają wyłącznie własne interesy. Czasami, dokładnie tak jak było w przypadku MSW i MfS, interesy te były zbieżne, ale w większości przypadków nie. Penetracja terytorium PRL przez służby NRD nie leżała nigdy w interesie PRL,

⁴ W. Borodziej: *Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwa NRD wobec PRL. Wstępny zarys problematyki*, w: *Polska – Niemcy – Europa. Księga Jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000, s. 110.

⁵ M. Tantzsch: »Zaczynamy tworzyć nowe, dobre tradycje we współpracy«. *O kontaktach tajnych służb PRL i NRD na podstawie akt Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwa NRD*, w: B. Kerski, A. Kotul, K. Ruchniewicz, K. Wóycicki (red.): *Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949–1990*, Wrocław 2009, s. 117.

⁶ W. Borodziej, J. Kochanowski: *Der DDR-Staatssicherheitsdienst und ein befreundetes Nachbarland. Das Beispiel Volksrepublik Polen*, w: W. Borodziej, J. Kochanowski, B. Schäfer (red.): *Grenzen der Freundschaft. Zur Kooperation der Sicherheitsorgane der DDR und der Volksrepublik Polen zwischen 1956 und 1989*, Dresden 2000, s. 23.

o czym świadczy nie tylko dość późna zgoda na utworzenie w Warszawie legalnej rezydentury MfS, ale i sygnalizowane od 2009 roku przypadki oficjalnej ingerencji MSW w działania operacyjne MfS w Polsce, datowane już na pierwszą połowę lat siedemdziesiątych⁷. Współpraca międzyresortowa, o czym świadczą zachowane dokumenty MfS⁸, układała się bardzo dobrze tam, gdzie istniała komplementarność interesów, np. w kwestii wywiadu zagranicznego, przy czym i tak nie mówiono sobie wszystkiego. W innych obszarach współpracy tej albo nie było, albo układała się źle. Zawsze bowiem priorytet w działaniach miała ochrona „dobra własnej służby”. Nie mogło zatem dziwić, że w np. pięcioletnim podsumowaniu współpracy w 1976 roku poza ideologicznymi banałami o tym, że współpraca układa się „bez zarzutu”, MfS konstatowało, że nie przeprowadzono ani jednego wspólnego postępowania operacyjnego (*Operatives Verfahren*)⁹. Niewątpliwa intensyfikacja kontaktów w związku z sytuacją w Polsce przed i po wprowadzeniu stanu wojennego nie zmieniła ich podstawowej cechy, czyli wzajemnej nieufności. Już od 1976 roku pierwszy zarząd MfS (HA I) odpowiedzialny m.in. za ataszaty wojskowe informował o wzmożeniu aktywności polskiego kontrwywiadu wobec ambasady NRD. Analizy bezpieczeństwa kontaktów operacyjnych MfS prowadzone w latach osiemdziesiątych wskazywały, że przynajmniej 1/4 z nich pracowała dla polskich służb¹⁰. Z drugiej strony także polski kontrwywiad informował kierownictwo MSW o próbach werbunku obywateli PRL przez służby NRD¹¹. Nie mogło zatem dziwić, że MfS chciało dysponować niezależnymi od źródeł osobowych instrumentami do skutecznego zdobywania informacji o Polsce.

⁷ Tytułem przykładu Zbigniew Siemiątkowski opisuje w swojej rozprawie habilitacyjnej przypadek wymuszenia przez MSW zwolnienia porwanego w Polsce przez MfS obywatela RFN w 1974 roku. Por. Z. Siemiątkowski: *Wywiad a władza. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej PRL*, Warszawa 2009, s. 182 i nast.

⁸ Zachowano oryginalną pisownię i nazewnictwo cytowanych dokumentów.

⁹ Hauptabteilung (dalej: HA) XVIII, *Leiter, Bericht über die Konsultationen MfS/MdI der VRP*, 1.7.1975, Die Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik, dalej: BStU/Zentralarchiv, dalej: ZA/MfS HA XVIII 16246, s. 28 i nast.

¹⁰ Por. *Militärattache Warschau. Sicherheitsanalyse des AA Warschau zur Erfüllung der militärischen Hauptaufgabe*, 25.9.1984, BStU/ZA/MfS HA I 17341/125.

¹¹ Por np. MSW, Departament I (wywiad). *Informacja o próbach werbunku obywateli PRL przez służby MBP NRD*, 17.06.1987, IPN BU 01304/707/1.

Te musiały być autentyczne, a więc nieprzetworzone przez doniesienie agenta ani nieprzekazywane selektywnie przez MSW. Po drugie zaś, ich zdobycie miało nieść za sobą relatywnie mniejsze ryzyko niż wskutek „klasycznej” pracy wywiadowczej. Doskonale do tego nadawał się wywiad radioelektroniczny, za który odpowiadał trzeci główny zarząd MfS – HA III.

Badacze zajmujący się współpracą MSW i MfS sygnalizują, że prowadzono między PRL a NRD intensywny podsłuch telefoniczny, który jednakże był „ogniwem” w systemie zdobywania informacji przez MfS, zresztą niezbyt skutecznie wykorzystywanym¹². O ofensywnych akcjach radioelektronicznych przeciwko PRL nie wspomina się. Brak o nich śladu także w niemieckojęzycznych opracowaniach poświęconych funkcjonowaniu HA III. Koncentrowano się w nich na współpracy MfS z MSW w zwalczaniu nielegalnych rozgłośni radiowych w PRL¹³. Tymczasem, po 13 grudnia 1981 roku wprowadzono w PRL jawną kontrolę i reglamentację połączeń telefonicznych (nie tylko zresztą ich), co tylko pozornie utrudniało prace podsłuchowe innych służb. Blokada sieci kablowych wymusiła bowiem korzystanie przez polskie instytucje z nadajników radiowych o wiele słabiej zabezpieczonych przed podsłuchem.

Czym dokładnie zajmował się HA III? Formalnie jego zadaniem był wywiad i kontrwywiad elektroniczny, a więc ochrona własnych państwowych sieci przesyłania danych wszelkiego rodzaju (nie tylko radiowych) przed atakiem ze strony zachodnioeuropejskich tajnych służb. Ponadto miał on za zadanie penetrację podobnych sieci wszystkich państw należących do NATO. Odpowiadał także za zabezpieczenie poufności przesyłanych elektronicznie danych. Miał on prawo zatrudniania oficerów specjalnego przeznaczenia, czyli takich, którzy pracowali na etatach niejawnych w rozmaitych instytucjach w NRD. Mógł werbować tajnych współpracowników. Jego działania nie musiały ponadto ograniczać się do terytorium NRD. Znaczenie pracy nasłuchowej HA III najlepiej pokazywał fakt, że tylko 23% zdobywanych informacji pochodziło z klasycznych sieci kablowych, a ponad 60% z sieci radiowych,

¹² W. Borodziej, op. cit., s. 115.

¹³ Por. A. Schmidt: *Anatomie der Staatssicherheit. MfS-Handbuch. Hauptabteilung III: Funkaufklärung und Funkabwehr*, Berlin 2010, s. 139.

w co wchodziły nadajniki pracujące na falach krótkich, UKF, radiotelefony itd.¹⁴ Za prace związane bezpośrednio z Polską odpowiadał przede wszystkim wydział trzeci, zajmujący się kontrwywiadem radioelektronicznym. Trzeba jednak zaznaczyć, że jego działania wobec PRL od 1980 roku miały wyłącznie charakter ofensywny.

Taktyka MfS była zrozumiała. Od sierpnia 1980 r. perspektywa niekontrolowanego przesilenia politycznego w PRL, przede wszystkim w kontekście powstania „Solidarności” i ustępstw władz PRL, nie mogła być nie brana w NRD pod uwagę. To ona przyspieszyła decyzję o powołaniu 8 sierpnia 1980 roku „Grupy Operacyjnej Warszawa”¹⁵. Obok niej HA III rozpoczęła skoordynowane działania planistyczne dotyczące własnych operacji. Były one gotowe dokładnie w 2 tygodnie po utworzeniu wspomnianej grupy operacyjnej i nie musiały być konsultowane, tak jak jej powstanie, z polskim MSW¹⁶. Wspomnianą wcześniej „ofensywność” potwierdzono w generalnych wytycznych. Nie chodziło w nich nawet o typowe w pismach przewodnich kierowników zarządów zwroty o skuteczności czy też szybkości podejmowanych operacji. Akcje wobec PRL miały być częścią systemu określanego w terminologii MfS umownie jako ELOKA. Obejmował on metody walki elektronicznej stosowane do tej pory przeciwko państwom NATO, a w szczególności RFN i jej własnej służbie wywiadowczej BND¹⁷.

Do operacji rozpoznawczych zamierzano zaangażować wszystkie dostępne siły i środki. Nasłuch miały prowadzić przede wszystkim stacje nieruchome, zlokalizowane w okolicach głównych miast NRD. Pomimo tego, że centrala HA III i najważniejsze stacje radarowe znajdowały się wokół stolicy NRD, a konkretnie w Wuhlheide¹⁸, naturalne położenie geograficzne sprawiało, że główny ciężar prac przejmowały na siebie oddziały HA III w Rostoku oraz Frankfurcie nad Odrą. Uzu-

¹⁴ Ibidem, s. 15.

¹⁵ J. Kochanowski, *Die Beziehungen zwischen ostdeutscher STASI und polnischen Geheimdiensten*, w: W. Mueller, M. Portmann (red.): *Osteuropa vom Weltkrieg zur Wende*, Wien 2007, s. 345.

¹⁶ *Abteilung III. Leiter. Schwerpunktaufgaben für die Linien F und III zu den Ereignissen in der VR Polen, Berlin, den 22.08.1980*, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 4 i nast.

¹⁷ *Abteilung III. Leiter. Schreiben an den Leiter der Abteilung F. Persönlich. 22.08.1980*. BStU/ZA/MfS HA III 1979, s. 4.

¹⁸ Obecnie dzielnica Berlina.

pełniały je półstacjonarne stacje „Libelle” usytuowane wzdłuż granicy z PRL. Niektóre z nich, jak ta o kryptonimie „Birke 2”, umieszczona była w budynkach jednego z przejść granicznych z PRL. Ponadto sieć radioamatorów zwerbowanych do współpracy z MfS miała uzupełniać działania rozpoznawcze MfS, dostarczając informacji uzyskiwanych w dobrej wierze od polskich krótkofalowców lub też pierwszych użytkowników tzw. CB-Radio. Specjalna kontrola, dotycząca zakresu zarówno polskich nadajników nadających na falach UKF, jak i radiotelefonów nadających w paśmie 11 metrów, które często używane były przez kierowców w konwojach z pomocą humanitarną do Polski po 13 grudnia 1981 roku, przygotowywana była przez ośrodki położone w oddaleniu od granicy, takie jak Neubrandenburg, Drezno czy też Cottbus¹⁹. Szacuje się, że od września 1980 roku nasłuch w NRD mogło prowadzić też 10 ruchomych stacji lądowych typu B 1000 LPK oraz pięć nawodnych. Stacje te nosiły oznaczenia „Käfer” oraz „Federmaus”. Były one przystosowane nie tylko do prowadzenia nasłuchu w głąb do 60 km w terytorium PRL, ale także do zagłuszania niepożądanych sygnałów, np. rozgłośni radiowych. Zakładano ponadto, że agenci radioamatorzy MfS poprzez wywoływanie zakłóceń byliby w stanie zablokować cały amatorski polski ruch w eterze²⁰. Potrzebowali oni 6 godzin od momentu wydania rozkazu do osiągnięcia pełnej gotowości, przy czym nie przewidywano dla nich rezerw czasowych. Dla przykładu załogi statków potrzebowały na dojście do stanu gotowości minimum trzy doby.

Każda stacja nadawcza, która z jakichkolwiek powodów była namierzana przez MfS, miała być bez wyjątku rejestrowana z podaniem lokalizacji, przynależności do państwa/institucji oraz celu wysyłania własnych komunikatów. Komunikaty te miały być w całości rejestrowane na nośnikach magnetycznych. Co ciekawe, przypominano, że MfS mogła korzystać ze wszystkich dostępnych w resorcie środków technicznych dla uzyskania wspomnianych danych. Zwracano także uwa-

¹⁹ *Abteilung III. Leiter. Schreiben an den Leiter der Abteilung F. Persönlich. 22.08.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, op. cit., s. 5.*

²⁰ *Por. Abteilung III. Varianten zur Erweiterung des Maßnahmeplanes VRP, 29.08.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 27.*

gę, że rozkazy o podjęciu działań wobec Polski mają wejść w życie „natchmiast” (*ab sofort*)²¹.

Ponieważ NRD jako kraj nizinny nie miał odpowiednio korzystnych warunków do prowadzenia kompleksowego rozpoznania radiowego, HA III było gotowe od września 1980 roku do przeprowadzenia akcji rozpoznawczej wobec PRL na... jej własnym terytorium oraz „gościnnie” w Czechosłowacji. Okazją do przetransportowania ruchomych punktów nasłuchowych do Polski były manewry wojskowe. Punkty te montowano zarówno na statkach, jak i ciężarówkach, przy czym te pierwsze, pomimo zapewnień o ich niezawodności, były bezużyteczne przy niesprzyjającym stanie morza²². Samochody były pod tym względem korzystniejsze. Ich zasięg rozpoznania dochodził do 120 km i obejmował częstotliwości od 1,5 Mhz do 13 Ghz. Ponadto, aby swobodnie monitorować sytuację na południu PRL, szczególnie w takich miastach jak Wrocław, Kraków i Katowice, planowano wykorzystanie punktów nasłuchowych zainstalowanych w pobliżu granicy Czechosłowacji z PRL. Nosiły one oznaczenia „Topas”, „Rubin” oraz „Praga” i były umieszczone w kolejności na górach Polednik, Čerechov oraz w Dewińskiej Nowej Wsi (Devinska Nová Ves) pod Bratysławą. Z powodu sytuacji w Polsce zamierzano je przenieść jak nablżej granicy z PRL. Ich użytkowanie wynikało z umowy MfS z MSW CSRS podpisanej w 1973 roku. W materiałach na temat PRL radiotechnicy MfS, obok danych na temat położenia stacji, otrzymywali dokładne informacje o częstotliwości używanych przez MSW, LWP, instytucje cywilne oraz *quasi*-pozarządowe, takie jak PCK. Każda tego typu stacja składała się z 8 urządzeń nasłuchowych, dwóch skanerów fal radiowych, 12 magnetofonów nagrywających oraz 10 dodatkowych magnetofonów sklasyfikowanych jako rezerwowe²³. Obsługiwało je łącznie 48 radiotechników i 17 tłumaczy, nie licząc dwóch czeskich pracowników służb bezpieczeństwa oddelegowanych do każdej stacji jako „pomocnicy”. Mieli oni także za zadanie przygotowanie „legendy”, czyli oficjalnego uzasadnienia dla „tajnego” pobytu

²¹ Ibidem, s. 6.

²² Już od 4 stopnia w skali Beauforta co oznacza małe fale i umiarkowany wiatr.

²³ *Abteilung III/A. Leiter. Maßnahmeplan zur Verlagerung des halbstationären einsatzkomplexes Topas und Praga zur Grenze CSSR-VR Polen, Berlin 03.09.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 33.*

MfS. W momencie wydania rozkazu jeden „cykl” rozpoznawczy, nie licząc transportu i przygotowania sprzętu do pracy, trwał około 7 dni.

Nasłuch prowadzony w trakcie manewrów wojskowych nie był zjawiskiem nowym. MfS miało oczywiście plany przerzucenia ruchomych stacji bezpośrednio do Polski²⁴. Była to jednakże opcja skrajna, przewidziana na wypadek interwencji militarnej czy też nazywanego eufemistycznie „zaostrenia sytuacji w Polsce”, która powodowałaby użycie do nasłuchu także samolotów i helikopterów oraz skrócenie czasu dojazdu do stanu gotowości operacyjnej. Nie zrezygnowano jednakże z planów działania w PRL. Po analizie sytuacji zdecydowano się prowadzić od połowy października 1980 roku nasłuch z przedostatniego piętra budynku ambasady NRD w Warszawie. Operacji nadano kryptonim „Wolke”, czyli chmura. Obsługujący ją oficerowie otrzymali status dyplomatyczny. Z reguły byli III sekretarzami ambasady²⁵. Sprzęt i dokumenty dostarczono prywatnymi samochodami nieposiadającymi żadnych oznaczeń MfS i niezarejestrowanymi jako samochody resortowe. Cykle nasłuchowe zostały skrócone tak, aby przybyli „pod przykryciem” technicy nie musieli ubiegać się o akredytację w MSZ PRL, czyli do maksymalnie 6 tygodni. Co ciekawe, dla realizacji zadania przewidziano dla nich środki podręczne w polskich złotych w, tu cytat: „nieograniczonej wysokości”²⁶. Od listopada 1980 roku w Warszawie poza budynkiem ambasady NRD zlokalizowano także dodatkową stację, koncentrującą się wyłącznie na kontroli sieci instytucji państwowych. Jej zadaniem miał być m.in stały podsłuch polskich rządowych linii telefonicznych. Urządzenia do tego celu miały być ukryte w specjalnie przystosowanych meblach uprzednio przygotowanego mieszkania. Zainstalowano tam także niszcarki mające w razie dekonspiracji doprowadzić do natychmiastowego spalenia zgromadzonych danych. Były one przystosowane nie tylko do niszczenia, ale też przechowywania szpul z taśmą magnetyczną. Skalę konspiracji najlepiej pokazywał fakt,

²⁴ *Abteilung III/3 Vorschlag der Maßnahmen der operativ-technischen Ausrüstung mobiler Funkkundungs- und Funkstörkomplexe für die Aufklärung und Störung von Funkverbindungen der Streikführenden in der VRP*, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 47.

²⁵ *Abteilung III. Stellvertreter des Leiters. Aktenvermerk. Aktion „Wolke” Warschau*. 1.10.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 55.

²⁶ *Abteilung III/2. Leiter. Aktennotiz vom 9.10.1980*, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 57.

że jedynie w wyjątkowych przypadkach uzyskane informacje pozwalano przekazywać specjalnym szyfrem do Berlina drogą radiową. W pracy używano wyłącznie papieru rozpuszczalnego w wodzie, przy czym naczynie z nią musiało zawsze stać na biurku, na którym sporządzano dokumenty. W mieszkaniu regularnie wymieniano wszystkie zamki, nie prowadzono w nim rozmów, stosowano zagłuszarki, a informacje do MfS przekazywano za pośrednictwem kuriera w specjalnych pojemnikach. Sygnały kontaktowe z pracownikami ambasady zmieniano raz na 3 dni. Stosowano ponadto wzmocnioną kontrolobserwację w przypadku jakichkolwiek spotkań, a szczególnie codziennego wynoszenia kaset z nagranyymi rozmowami do ambasady²⁷. Od grudnia 1980 roku stosowano też specjalne urządzenia blokujące działania innych służb radioelektronicznych. Posądzano bowiem służby „państw imperialistycznych” o prowadzenie obserwacji budynków ambasady NRD z warszawskiego hotelu Forum. Pracowników MfS obowiązywał ponadto ścisły zakaz kontaktów z obywatelami, a w szczególności z obywatelkami PRL.

Co interesowało stronę wschodnioniemiecką do 13 grudnia 1981 roku? W oficjalnych dokumentach, takich jak rozkazy dzienne czy też generalne wytyczne, pełno było typowej dla ówczesnego stanowiska NRD partyjnej nowomowy, która przeplatała się z równie typową dla tajnych służb chęcią kontrolowania wszystkiego. Podstawowym celem zwiadu radioelektronicznego miała być... pomoc Polsce. Zamierzano zdobywać, co bardzo wyraźnie podkreśla się w zachowanej korespondencji, autentyczne informacje poświęcone „położeniu, planom i działalności wszelkich wrogich osób i grup, skierowanych przeciwko pokojowi i socjalizmowi”. Szczególny nacisk zamierzano kłaść ponadto na analizę sposobu korzystania przez szeroko rozumiane „wrogie siły” z łączności radiowej. Błędne byłoby jednak stwierdzenie, że zdobywane informacje byłyby automatycznie przekazywane MSW. MfS używała w nie mniejszym stopniu niż inne instytucje w NRD sloganów np. o rewolucyjnej czujności wskutek wydarzeń w PRL. Jednak jej podstawowym zadaniem było zdobywanie jak najwięcej informacji cennych dla siebie przydatnych nie tylko dla analizy sytuacji wewnętrznej, ale także, jak się wydaje,

²⁷ *Abteilung III. Leiter. Vorlage vom 28.11.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 111.*

dla wstępnego przygotowania potencjalnego uczestnictwa w interwencji wojskowej w Polsce oraz wsparcia własnych operacji wywiadowczych. Przykładowo, w specyfikacji zadań dla poszczególnych jednostek wyszukiwanie nielegalnych opozycyjnych nadajników radiowych w Polsce znajdowało się na końcu w hierarchii ważności. Co było jej priorytetem? Po pierwsze, nasłuch polskiej oficjalnej sieci radiowej wszystkich instytucji cywilnych i wojskowych. Po drugie, kontrola komunikatów wysyłanych i odbieranych ze statków udających się do oraz wpływających z portów PRL. Po trzecie, kontrola obcych nadajników nadających z terytorium innych państw informacje mogące mieć charakter wywiadowczy. Za takie uznawano np. przekazywanie życzeń nadawanych przez radio watykańskie. W dalszej kolejności wymieniana była kontrola nadajników obsługiwanych przez radioamatorów. I dopiero potem w harmonogramach pojawiały się zadania związane z namierzaniem nadajników opozycji. Od drugiej połowy listopada 1980 roku tendencja ta uległa zmianie. Rozwój „Solidarności” i nieuchronna konfrontacja z władzą musiała wpłynąć na przesunięcie uwagi MfS w stronę opozycji. W praktyce oznaczało to jednak przekazanie większych środków na obserwację i kontrolę kontaktów radioamatorów między PRL a NRD. Uznawano bowiem, że ta grupa osób jest w całości podatna na wpływy opozycji, a zatem należało również w całości analizować wszystkie amatorskie połączenia, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz PRL²⁸.

Skala prac, które zamierzała podjąć MfS, była ogromna. Zamierzano tłumaczyć na niemiecki całość przechwytywanych depeš i rozmów. Do tego zadania zwolniono z innych obowiązków wszystkich resortowych tłumaczy władających językiem polskim, przy czym i tak w planach opcjonalnego działania na terytorium PRL zwracano uwagę na niedobór osób ze znajomością języka i konieczność przydzielenia dodatkowych kadr²⁹. Co rozumiałe, dokonywali oni selekcji informacji. Chodziło w niej nie tylko o treść, ale także formę. Do osobnego opracowania przekazywano te przechwycone komunikaty, które nawet w mi-

²⁸ *Abteilung III. Leiter an Leiter III/10. Schreiben vom. 11.11.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 70.*

²⁹ *Por. Abteilung III. Varianten zur Erweiterung des Maßnahmeplanes VRP, 29.08.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 26.*

nimalnym stopniu sugerowały przekazywanie w nich zakodowanych danych. Osobna kategoria weryfikacji dotyczyła meldunków pogodowych oraz informacji służb cywilnych i wojska. Analizowano nie tylko godziny nadawania bądź stosowane szyfry, ale też określano poszczególne elementy procesu nadawczego, takie jak wysyłanie sygnałów alarmowych, sygnałów o gotowości, oceny zakłóceń w transmisji, albo... zmiany w modulacji głosu nadawcy czy też szybkości posługiwaniu się przezeń alfabetem Morse'a. Oprócz tego kontrolowano połączenia między ambasadą PRL w NRD a Polską, jak również linie telefoniczne i teleksowe z Polski do RFN³⁰.

Priorytet raportowania o przechwyconych depe szach, dokonywanego w rytmie 24-godzinnym i w stosunku do radioamatorów – tygodniowym, zależał, jak wspomniano, przede wszystkim od ich treści. Najważniejsze dla MfS były dane dotyczące strajków i demonstracji oraz ich przebiegu. Zaraz potem miano informować o meldunkach sytuacyjnych z obszarów, na których władze PRL wprowadziły blokadę informacyjną. Kolejna kategoria obejmowała działania zaradcze prowadzone przez siły bezpieczeństwa i wojsko. Co wyraźnie podkreślano we wszelkich rozkazach, oczekiwano informacji zarówno o działaniach polskich, jak i stacjonujących na terytorium PRL jednostek Armii Radzieckiej. MfS nie ufało nawet swoim pryncypałom. Potwierdza to fakt, że informacje o działaniach sił ZSRR miały wyznaczony priorytet dostarczenia przed tymi o pomocy dla opozycji³¹.

PRL jako taka nie była wyłącznie przedmiotem kontroli. MfS kontrolowało także... samych kontrolujących. Wszyscy pracownicy HA III, zarówno oficerowie, jak i agenci, byli sprawdzeni pod kątem posiadania krewnych lub znajomych w Polsce, którzy świadomie lub nie mogli dostarczać potrzebnych MfS informacji. Proces kontroli rozpoczął się w drugiej połowie sierpnia 1980 roku i zakończył w połowie listopada tegoż roku. Początkowo zamierzano dokonać przeglądu kontaktów przydatnych do pozyskiwania danych o sytuacji w Polsce, które mogli

³⁰ *Abteilung III. Einsatz von Kräften und Mitteln der Abteilungen III und F im Zusammenhang mit der Lage in der Volksrepublik Polen. Berlin, 19.11.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 86.*

³¹ *Abteilung III, Leiter. Zusätzliche Vorgaben, Schwerpunkte und Hinweise zur Aufgabensstellung „Funkbeobachtung polnischer Stationen“, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 7.*

z różnych powodów³² (rodzinnych, służbowych) utrzymywać nie tylko pracownicy wszystkich szczebli w HA III, ale także tajni współpracownicy, podchorążowie, kooperanci, osoby odpowiadające za zaopatrzenie, itd. Zamierzano dzięki temu ustalać kontakty obywateli PRL zarówno z obywatelami obu państw niemieckich, jak i innych państw kapitalistycznych, określać kręgi osób zaangażowanych lub wspierających działalność opozycyjną, a także tych mogących dostarczyć informacji o ocenach sytuacji w kraju i działaniach prowadzonych przez PZPR i MSW przeciwko opozycji³³. Jak się wydaje, proces ten był wstępem do podobnej operacji prowadzonej już po 13 grudnia 1981 roku na skalę całego ministerstwa. Nie zmieniało to jednak faktu, że HA III interesowały głównie osoby mające kontakt z lub same będące radioamatorami.

Jak wyglądał materiał zdobywany przez nasłuch MfS? Przede wszystkim był on niekompletny. W raportach przyznawano, że wskutek braków kadrowych i polityki tłumaczenia wszystkiego na niemiecki nawet po uwzględnieniu priorytetów nie można było ustalić wszystkich adresatów, osób i faktów występujących w rozmowach. Narzekano na jakość dźwięku, mało ważne treści oraz monotonię pracy, co najlepiej ukazywał umieszczony w tytule cytat ze zbiorczej analizy rozmów z 11 listopada 1980 roku³⁴. Nie mogło być jednak inaczej, skoro w wewnętrznych sprawozdaniach raportowano, że po polsku mówiło łącznie 6 oficerów, którzy mieli inne zadania niż tłumaczenie, z tego dwóch mówiło w tym języku słabo, a jeden przebywał w „misji zagranicznej”. Sytuacji nie poprawiała próba rejestrowania krewnych pracowników MfS, w tym nie tylko małżonków, mówiących po polsku. Było ich także sześcioro w tym jeden filolog³⁵. Pozostali, np. pracownicy fizyczni w zakładach dziewiarskich, nie nadawali się do błyskawicznego i fachowego tłumaczenia komunikatów wojskowych. Trzeba przypomnieć, że podsłuchowano od godz. 7.00 do 16.00 od poniedziałku do soboty. Więc na-

³² *Abt. III. Angehörige der Dienst Einheit mit persönlichen Verbindungen*, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 93. i nast.

³³ *Abteilung III. Leiter. Schreiben an den Leiter der Dienst Einheit III/So, 27.08.1980*, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 24.

³⁴ *Abteilung III. Einschätzung der übergebenen Bänder und Kassetten in polnischer Sprache, Berlin, 11.11.1980*, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 74.

³⁵ *Ehepartner/Verwandte von Angehörigen der Abt. III, der SR III und der Abt. F mit Polnischsprachkenntnissen*, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 97.

wet jeżeli tygodniowy „cykl” miał miejsce tylko dwa razy w miesiącu, jego efektem była i tak olbrzymia ilość pozyskanych informacji. Po drugie, wyraźnie widać było tendencję do ograniczonego ich segregowania i niechęć do stosowania pracy analitycznej. Skutkiem powyższego były groteskowe stenogramy z rozmów o przyszłości przydomowych ogródków niektórych urzędników PRL. Trzeba jednak przyznać, że MfS miało także niewątpliwe sukcesy w dostępie do danych bezcennych w sensie wywiadowczym. Tytułem przykładu, analizując raporty z listopada 1980 r. można dowiedzieć się o podsłuchiowaniu radiolinii pomiędzy KC PZPR a Radą Ministrów³⁶. Przechwytywano depesze ataszatów wojskowych LWP kierowane do Sztabu Generalnego. Z analitycznego punktu widzenia interesujące były rozmowy urzędników ministerialnych prowadzone np. z dyrektorami zakładów pracy, gdzie od końca 1980 roku pojawiał się pozbawiony retuszu obraz ówczesnej sytuacji gospodarczej PRL oraz poparcia dla „Solidarności”. Informacje te były jednakże interpretowane w typowy dla MfS sposób, czyli jako dowód na słabość PZPR i potwierdzenie konieczności jak najszybszego wprowadzenia w PRL radykalnych działań. Ubolewano jednocześnie, że polscy rozmówcy nie wymieniają swoich pełnych imion i nazwisk, oraz że... nie rozmawiają o polityce. Była to, jak się wydaje, konsekwencja reprezentowania przez podsłuchujących i podsłuchiowanych skrajnie odmiennych kultur organizacyjnych. Zachowania takie jak używanie łączności służbowej do celów prywatnych czy też brak przedstawiania się na początku rozmowy telefonicznej z imienia i nazwiska było w PRL normą, a w NRD czymś nie do pomyślenia. HA III proponowała zatem rozciągnięcie cyklu nasłuchu do przynajmniej 4 tygodni i kontynuację pracy nasłuchowej, co istotnie miało miejsce pomimo zasygnalizowanych już niedogodności³⁷. Jako rozwiązanie kierownictwo wydziału proponowało tzw. pracę mozaikową (*Mosaikarbeit*), co oznaczało jedynie konieczność jeszcze większej koncentracji przez podsłuchujących.

Wprowadzenie stanu wojennego oznaczało dla HA III dodatkowe zadania, ale bynajmniej nie uwalniało go od bieżących proble-

³⁶ *Abteilung III. Einschätzung der übergebenen Bänder und Kassetten in polnischer Sprache, Berlin, 11.11.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, op. cit., s. 72.*

³⁷ *Erste Einschätzung der Ergebnisse der Aktion „Wolke“, 12.12.1980, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 128.*

mów, zarówno *stricte* technicznych, jak i tych związanych z analitycznym przetwarzaniem zdobywanych informacji. 16 grudnia 1981 roku zastępca szefa HA III do spraw operacyjnych, płk. Fischer wystosował do wszystkich okręgów pismo, w którym dziękował za wykazanie „szczególnej inicjatywy”, dyscypliny i w rezultacie wysokie efekty pracy zwiadu radioelektronicznego w Polsce³⁸. Treść pisma stała w sprzeczności z ocenami wystawianymi przez samo MfS. Nie mogło zatem dziwić, że znalazło się tam jedynie zalecenie o „potrzebie wzmocnionej pracy operacyjnej w celu efektywniejszego zdobywania informacji”. W praktyce oznaczało to jeszcze bardziej skrupulatną analizę ruchu radiowego w PRL po 13 grudnia 1981 roku. Jedyną zmianą było zaś to, że obsadę stanowisk nasłuchowych ograniczano tylko w przypadku dni wolnych od pracy – maksymalnie o 50%. W żadnym wypadku nie mogło to jednak oznaczać przerw w zapewnieniu nieprzerwanego dostarczenia raportów do centrali³⁹, które miano odtąd wysyłać codziennie najpóźniej do godz 20.00. Niepełna obsada kadrowa była wykluczona w czasie dni uznawanych za kryzysowe. Chodziło tu np. o rocznice, w których przygotowywano demonstracje i protesty. Nie zmieniał się także przedmiotowy zakres hierarchii dostarczanych meldunków. Najważniejsze z nich dotyczyły demonstracji i zamieszek, po nich następowały opisy sytuacji w instytucjach państwowych, jak również bezpośrednie działania związane z wprowadzeniem stanu wojennego. Osobną kategorię stanowiły wydarzenia specjalne, takie jak np. telekonferencje. W tym przypadku nie przygotowywano streszczeń, tylko przekazywano do centrali pełne przetłumaczone stenogramy. Oprócz tego korzystano z nasłuchu do uzupełniania własnych zbiorów danych teleadresowych, co przynosiło sukcesy. Ustalono dzięki nasłuchowi m.in. prywatne adresy oficerów MO, SB. Udawało się także, niewątpliwie dzięki niedyskrecji rozmówców, ustalać dane osobowe tajnych współpracowników MO⁴⁰, którzy zdobywali klucze np. do po-

³⁸ MfS Abteilung III. An die Bezirksverwaltungen für Staatssicherheit. SR III Leiter. Schreiben vom 16.12.1981, BStU/ZA/MfS BV Ffo Abt. III/880, s. 11.

³⁹ MfS Berlin Abt. III, Stellv. Operativ. Telegramm vom 22.12.1981, BStU/ZA/MfS BV Ffo Abt. III/880, s. 16.

⁴⁰ Ze zrozumiałych względów autor nie podaje sygnatur archiwalnych w takich i podobnych przypadkach.

mieszkań wyższych uczelni. Droga nasłuchu MfS znane były też listy osób przeznaczonych do internowania.

W ówczesnej polityce raportowania o sytuacji w Polsce dominowała w MfS tendencja pokazywania gen. Jaruzelskiego jako jedynej osoby mogącej ustabilizować sytuację w PRL. Tymczasem raporty przygotowywane przez służby radioelektroniczne dostarczały informacji raczej o tym, że do uspokojenia sytuacji było w 1981 roku jeszcze bardzo daleko. Raporty pełne były, oprócz bieżących meldunków o tłumionych strajkach i demonstracjach, opisów rozprężenia w administracji, masowego pijaństwa we wszystkich rodzajach służb mundurowych, nieudolnych prób wprowadzania porządku w kraju, niezadowolenia z warunków służby niwelowanych groteskowymi akcjami w rodzaju darmowego rozdawania papierosów żołnierzom i członkom ORMO. Faktem jednak pozostaje i to, że tego typu informacje były požądanie przez MfS jako kolejny dowód na konieczność podejmowania w PRL bardziej zdecydowanych działań⁴¹.

Jak wyglądała technika pracy nasłuchowej po 13 grudnia 1981 roku? Dokonywane zmiany były, jak wspomniano, niewielkie, choć nosiły one ślady racjonalizacji wykonywanych obowiązków. Raporty dzielono na poszczególne miasta, po czym zajmowano się informacjami przypisanymi do poszczególnych instytucji, takich jak np. jednostki milicji, wojsko czy też urzędy wojewódzkie. Każdej stacji przypisany był właściwy terytorialnie odcinek terytorium PRL. Dla przykładu nasłuch prowadzony przez HA III z Frankfurtu nad Odrą koncentrował się na sytuacji w Gorzowie i Zielonej Górze⁴². Trzeba przyznać, że po wprowadzeniu stanu wojennego poprawiło się przygotowanie raportów. Wprowadzono jasny podział na raporty analityczne i doniesienia nieopracowane, np. stenogramy z telekonferencji. Informacje analityczne wskazywały na najważniejsze problemy poruszane w rozmowach radiowych. Interesowano się nie tylko bieżącą implementacją przepisów stanu wojennego, ale także ich wpływem na pracę MfS. Gdy milicja podawała np. in-

⁴¹ *Bezirksverwaltung Frankfurt Oder SR III, Funklage Polen vom 27.12.1981 – 06.00 Uhr, BStU/ZA/MfS BV Ffo Abt. III/880, s. 22.*

⁴² *Por. Bezirksverwaltung Frankfurt Oder SR III, Funklage Polen vom 24.12.1981 – 06.00 Uhr, BStU/ZA/MfS BV Ffo Abt. III/880, s. 1 i nast.*

formacje o transportach z pomocą humanitarną przybyłych tranzytem przez NRD czy też w momencie przechwycenia informacji o zmianach dyslokacji jednostek, porównywano je z danymi podawanymi przez polskie władze i tymi dostarczanymi przez agenturę. Interesowano się wszystkim, nie tylko ilością jajek w transportach z NRD, ale także liczbą osób skierowanych np. do walki z powodzią czy też sposobem i czasem wyjaśniania przypadków samobójstw. Równie istotny był czas lokalizowania przez władze i usuwania wrogich napisów, szczególnie tych umieszczanych na murach przez „Solidarność Walczącą”. Żadna informacja nie była nieważna. Zarówno ta o stanie pogody, jak i o bieżącym położeniu i sytuacji politycznej w danym województwie. Analizowano i pozyskiwano dane o zapasach mąki, a także, co było standardem już od 1980 roku, i zmiany w komunikatach obrony cywilnej. Szczególne miejsce zajmowały komunikaty o prowadzonych przez MO poszukiwaniach osób podejrzanych o najróżniejsze przestępstwa⁴³. MfS ułatwiał pracę także fakt, że po wprowadzeniu stanu wojennego istniał w niektórych okręgach granicznych zakaz wykonywania połączeń telefonicznych. Można było je wykonywać tylko za zgodą milicji przez sieć kolejową. Zwiększało to częstotliwość wykonywania połączeń radiowych i podawania tam interesujących dla NRD informacji.

Obok syntetycznych opracowań zbiorczych przez HA III nadal jednak przepływały tysiące niepotrzebnych informacji. Obok danych o szczególnym znaczeniu, np. wewnętrznych i niejawnych numerach milicyjnych, wysyłano do Berlina np. dane na temat talonów na obiady w stołówkach studenckich czy też detaliczny rozpis, ile gramów groszku mógł zakupić obywatel PRL, pod warunkiem, że takowy groszek był w sklepach. Dla analityka było to oczywiście ważne dla wyrobienia sobie pełnego obrazu sytuacji gospodarczej PRL po 13 grudnia 1981 roku. Ta jednak, jak się wydaje, była MfS i tak dobrze znana z innych źródeł.

Czy wskazana dysproporcja pomiędzy nakładami a efektami wywiadu radioelektronicznego przyczyniła się do ograniczania tej formy zdobywania informacji? Nielegalne stacje nasłuchowe MfS w Warszawie, tj. te zlokalizowane poza budynkiem ambasady, zdecydowano się

⁴³ Ibidem, s. 4.

zlikwidować 5 sierpnia 1981 roku⁴⁴, czyli w momencie zaawansowanych przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego i takich wydarzeń jak np. rozmowy przedstawicieli rządu i „Solidarności” w sprawie reformy gospodarczej. Można założyć, że dominujący był, jak zawsze, interes MfS. Utrzymywanie klasycznej sieci agenturalnej było mimo wszystko efektywniejsze. Wartość zdobywanych informacji, mimo sukcesów, była coraz mniejsza. Polskie MSW zwracało się zaś coraz częściej do MfS o pomoc w zwalczaniu nielegalnych rozgłośni opozycji. Współpracowano razem w dziedzinie techniki szyfrowej, używając tego samego sprzętu do podsłuchów. Zwiększało to prawdopodobieństwo namierzenia, także w kontekście wprowadzenia stanu wojennego i zaostrzenia polskiej kontroli kontrwywiadowczej ambasady NRD w 1981 roku odnotowanej przez MfS. W centrali tego resortu odnotowywano od tego roku częste włamania do warszawskich mieszkań osób odpowiedzialnych za nasłuch, pomimo stałej obecności w pobliżu patroli MO⁴⁵. Włamania te charakteryzowały się dokładnym przeszukiwaniem mieszkania i brakiem kradzieży wartościowych przedmiotów poza sprzętem nagrywającym. Nawet jeżeli motywem tych zdarzeń była tylko chęć zagarnięcia mienia, to przedstawione poszlaki musiały być dla kontrwywiadu MfS dostatecznie podejrzane, aby zdecydować o ograniczeniu działalności nasłuchowej. Tym bardziej że także ta służba chciała korzystać z pomocy MSW w podsłuchiowaniu ambasad państw trzecich. W przypadku ujawnienia faktu „podsłuchiowania sojusznika” raczej by jej nie udzielono. Podsłuchiwanie zatem wstrzymano, zachowując jedynie stacje nasłuchowe zlokalizowane nad granicą z PRL. Były one jednakże już tylko częścią prac HA III i w zainteresowaniach operacyjnych tych stacji wyprzedzały je działania wymierzone np. przeciwko RFN⁴⁶. Rozpoczęto jednocześnie wspólne akcje z SB przeciwko innym wywiadom. Nosiły one *nomen omen* kryptonimy „Chmura 2” i „Chmura 3”. Ale to już jednak osobny rozdział w historii kontaktów między MfS a MSW.

⁴⁴ *Abteilung III. Leiter. Vorschlag zur Weiterführung der Maßnahmen »Wolke«, Berlin, 5. August 1981, BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 172.*

⁴⁵ *Stellvertreter des Ministers an den Leiter der Abteilung III. Schreiben vom 7.01.1981. BStU/ZA/MfS HA III 19799, s. 140.*

⁴⁶ *Por. BV für Staatssicherheit. SR III. Berichterstattung zur Einschätzung der politisch-operativen Wertigkeit der genutzten funkmäßigen Quellen durch das SR III Frank./Oder I. Quartal 1982. FFO, 30.03.1982, BStU/ZA/MfS BVfS FFO, Abt. III 887, s. 4 i nast.*

Abstract

“The work is time-consuming, monotonous and it does not produce any specific results”. The Stasi’s intelligence monitoring in the Polish People’s Republic in 1980–1981, against the background of the MSW-MfS co-operation

The text attempts to analyse the GDR Ministry of State Security’s offensive operations using the instruments of radio-electronic intelligence against the PPR in 1981. The situation in Poland, the emergence of Solidarność and possible, uncontrolled spreading of a wave of democratisation onto the East Germany’s territory as well, drove the leaders of the latter state to undertake actions aimed at ensuring it access to information on the on-going situation in the PRP. Apart from the data obtained officially, they also intended to resort to independent methods for its acquisition, most of all by employing the secret services. The author focuses on just one aspects of such operations, that is, radio-electronic intelligence. Apart from describing the structure and the working methods of the MfS’ III Directorate responsible for this type of reconnaissance, he presents the guidelines received by this organisation, its modus operandi and forms of work both on the territory of the GDR and the PPR, as well as on that of the other states. He also points to the effects and all the problems resulting from implementing intelligence operations, including those in the context of official co-operation between the secret services of the PPR and GDR. According to the author, the manner of carrying out offensive MfS operations by radio-electronic intelligence allows for a certain scepticism with regard to the thesis that the GDR services had unlimited opportunities to work in Poland. Based on the available archive sources, the observation that the MfS found it difficult to process and apply information obtained as a result of the services’ operations, is warranted. The shortage of competent staff can be clearly seen and not all the available technical instruments could perform their role. What was also important was the lack of understanding at the MfS of the different philosophy of life in the PPR, which determined the reception of its image obtained from the monitoring in place. Moreover, archive searches provide circumstantial evidence indicating that the Polish counter-intelligence was aware of what type of operations were being carried out by the GDR against Poland. The need for co-operation between the MfS and the MSW in the context of the radio-electronic intelligence against other states, as well as the awareness of the risk related to the possible discovery of illegal radio-electronic operations, led to their closing down. This failed, however, to change the belief that the fundamental operating principles of the secret services are to distrust one’s partners and to protect one’s own interests.